Nr. 135. Dnia 20 Czerwca. Niedziela. 8 (20) Czerwca 1886 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%

KALENDARZYK.

Dziś: *Trójcy Św.* Sylweryusza P.
Jutro: Aloizego Gonzagi.
Wschód słońca o godz. 3 min. 42. Zachód o godz. 8 min. 5.
Długość dnia godz. 16 min. 39. Przybyło dnia godzin 8 minut 59.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

Od administracyi.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom naszym, iż czas odnowić przedpłatę na kwartał trzeci.

Z POWODU POLEMIKI O SZEROKOŚĆ PERKALU.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 134*).

Że p. Nowakowskiemu, jako z zawodu krawcowi, powyższe szczegóły techniczne mogą być nieznane, niema w tem nic dziwnego, ale dziwnem jest, że potrzebując ciągle, jak powiada „przy swoim fachu" perkalu i biorąc takowy oddawna z tej samej fabryki, nie wie o tem, co oznacza szerokość wymieniona w cenniku i rachunku, t. j. nie wie o tem, co wiadomem jest każdej gospodyni kupującej perkal, płótno i t. p. tkaniny. Przypuśćmy jednak, że p. Nowakowski istotnie nie wiedział o tem, skoro w liście do „Roli" zapewnia, że zauważył tę różnicę pomiędzy szerokością cennikową a rzeczywistą, ze zdziwieniem. Co w takim wypadku zrobiłby każdy z nas? Oczywiście poszedłby przedewszystkiem do sklepu z zapytaniem, czy nie zaszła pomyłka. Skoro zaś i resztki ze sztuki poprzednio nabytej w tymże składzie fabrycznym były węższe i wogólności, o ile p. Nowakowski zapamiętał, obecnie kupiony perkal nie był węższym od poprzednio nabywanego, to wobec takiej stale powtarzającej się różnicy tembardziej koniecznem było zażądać objaśnienia. Czy p. Nowakowski to uczynił? Prawdopodobnie nie, bo byłby o tem wspomniał. Jeżeli zaś uczynił to i zwyczaj handlowy oznaczania tkanin według szerokości pierwotnej nie trafiał mu do przekonania, to można było zasięgnąć wiadomości od innych kupców i dopiero w miarę, jakby ta informacya wypadła, należało albo udać się do sądu lub napiętnować w prasie nadużycie, albo też zaprotestować w prasie przeciwko powyższemu zwyczajowi handlowemu. Zamiast tego, p. Nowakowski udał się po informacyę do „Roli." Oczywiście „Rola" dać mu jej nie mogła.

Redakcya „Roli," będącej pismem ogólnem treści społecznej, nie jest obowiązaną ani do znajomości powyżej przytoczonych szczegółów technicznych, ani do znajomości zwyczajów handlowych w zakresie sprzedaży tkanin bielonych. Zgłasza się do redakcyi krawiec, który, jak sam mówi, kupuje oddawna perkal, a przedstawiając rachunek i nabyty perkal, oświadcza, że zachodzi nadużycie. Że redaktor „Roli" uznał w tym wypadku za rzecz dostateczną przemierzenie perkalu arszynem urzędownie sprawdzonym, a nie przyszło mu na myśl zapytać p. Nowakowskiego, w jakim też stosunku owa mniejsza od cennikowej szerokość pozostaje do ceny pobieranej w innych składach fabrycznych za perkal takiejże szerokości,—temu nie można się dziwić! Kto się nie zajmuje handlem, może nie wpaść na myśl, że na oszustwo muszą się składać dwa czynniki, a mianowicie oprócz samego przedmiotu, jeszcze i pobrana zań cena, że więc w danym razie nadużycie ze strony składu fabrycznego scheiblerowskiego zachodziłoby wtedy tylko, gdyby tenże skład pod pozorem szerokości 24-werszkowej, sprzedawał perkal trzymający $21^2/_3$ w. po tej samej, albo mało co różnej cenie, jaką składy innych fabryk biorą za perkal trzymający 24 werszki. Wzgląd to bardzo prosty, ale za pominięcie takowego nie można jeszcze rościć pretensyj do „Roli."

Natomiast nie można uznać postąpienia „Roli" za poprawne już pod tym względem, że mając przed sobą fakt wychodzący z zakresu jej kompetencyi, nie uznała za stosowne, przed ogłoszeniem tak ciężkiego zarzutu, zasięgnąć opinii jakiegokolwiek rzeczoznawcy. Jednakże ogłaszanie różnych faktów lub zarzutów bez poradzenia się specyalisty, tak jest powszechnem w naszej prasie, że i z tego tytułu możnaby jeszcze przyznać „Roli" okoliczności łagodzące. Zresztą uwzględnić trzeba, że zarzut wymierzony był w kierunku odpowiednim dążnościom „Roli," a z tak ślicznej sposobności skierowania wody na swój młyn rzadko kto nie skorzystałby skwapliwie. Gdyby jednak „Rola" ograniczyła się na podaniu listu p. Nowakowskiego, to jakkolwiek postąpienie takie nie byłoby całkiem poprawnem, możnaby jednak wytłumaczyć je nieznajomością przedmiotu z jednej, a pobudkami stronniczemi z drugiej strony.

Tymczasem „Rola" opatrzyła list p. Nowakowskiego własnemi komentarzami,—wydała w tej sprawie wyrok. Wobec tego mamy prawo postawić inne wymagania, mamy już prawo dziwić się, że „Rola" pośpieszyła z wyrokiem, nie będąc kompetentną, nie zasięgając zdania rzeczoznawców i pomijając w danym wypadku czynnik ceny. Nadewszystko zaś dziwić się trzeba, że „Rolę" nie uderzyła ta okoliczność, iż nadużycie praktykujące się oddawna i jak sama „Rola" pośpieszyła przypuścić — na olbrzymią skalę, nie mogło pozostawać tak długo niedostrzeżonem, aż dopiero odkrył je p. Nowakowski, potrzebujący „przy swoim fachu" perkalu. Ten jeden fakt w połączeniu z olbrzymim wytworem zakładów scheiblerowskich, powinien być wystarczającym do zrobienia wniosku, że musi tu zachodzić nie zwyczajne nadużycie, ale jakiś fakt natury bardziej skomplikowanej, który przeto należy przedewszystkiem wyjaśnić przed potępieniem osób oskarżonych przez p. Nowakowskiego. Jeżeli zaś „Rola" pominęła te wszystkie względy, to niemożna sobie tego wytłumaczyć inaczej, jak podporządkowaniem takowych względom tendencyj przez „Rolę" popieranych.

Że wniosek ten jest słuszny, dowodzą komentarze, jakiemi „Rola" zaopatrzyła list p. Nowakowskiego. Niepodobna bowiem przypuszczać, ażeby „Rola" była tak naiwną i naprawdę wierzyła, iż za pomocą tak nędznych środeczków, jak niedomierzanie, można dorabiać się milionów, jak to właśnie każe wierzyć swym czytelnikom. Uznawszy, że w danym wypadku zachodzi proste nadużycie i poradziwszy p. Nowakowskiemu udać się do sądu (czy też p. N. usłuchał tej rady?), „Rola" przeszła od razu na właściwe sobie pole, posługując się tym zarzutem, jako punktem wyjścia do zohydzenia w oczach swych czytelników — Scheiblerów, nie jako przemysłowców dopuszczających się w mniemaniu „Roli" nadużyć, ale jako niemców. Jakoż w komentarzach dodanych do listu p. Nowakowskiego dostały się Scheiblerom epitety kulturtregerów, gnębicieli i wywłaszczycieli. W jednym z następnych numerów oświadczyła znów „Rola," że p. Scheibler jest od stóp do głów niemcem, tylko niemcem bardziej jeszcze niż był ojciec jego, że zwozi on wszystko z Berlina, że ztamtąd ma nawet służbę domową, lokai i stangretów, którym następnie rozdaje urzędy i godności fabryczne, że w Berlinie widzi wszystko i wszystkich, tutaj nic i nikogo okrom tych poczciwych barbarów, którzy kupując $21^2/_3$ werszka, gotowi są płacić za 24 werszki i pomnażać krocie płynące nad Spreę, ku pomnażaniu znów środków tępienia i wywłaszczania polaków. Następnie zaś, kiedy „Dziennik Łódzki" odezwał się, wykazując niesłuszność zarzutów „Roli," spadły z łamów tej ostatniej na nasze pismo straszne klątwy za to, że śmie bronić niemców. Wszystko to jest bardzo zrozumiałem ze strony pisma z takiemi dążnościami jak „Rola." Nikogo też dziwić nie powinno, że zkądkolwiek pochodziłoby wyjaśnienie istotnego stanu rzeczy, „Rola" nie mogła przyznać się do mylnego sądu o rzeczach i osobach i że obrabiając w dalszym ciągu ten temat, siliła się na dowiedzenie, iż zarzut jej co do nadużycia ze strony towarzystwa scheiblerowskiego jest słusznym. Kupiła tedy wybielony perkal z fabryki Heinzela i Kunitzera i wezwała ciekawych do przekonania się, że szerokość tego perkalu po wybieleniu jest jota w jotę taką samą w sztuce, jaka jest oznaczoną w cennikach i rachunkach. Objaśniła przytem, że dzieje się to tym sposobem, iż w innych fabrykach, kiedy perkal jest jeszcze w stanie surowym, nadlicza się odrazu tyle werszków o ile perkal przy gotowaniu, bieleniu i praniu zwężyć się musi. Dalej twierdzi „Rola," że jeżeli tego rodzaju materyał jak perkal zwęża się przy bieleniu, to równocześnie nicomal w takim samym sto-

Z TYGODNIA.

(Bez treści.)

Wiadomo czytelnikom moim, z kroniki zeszłotygodniowej, że w obu tutejszych dziennikach niemieckich (Lod. Tag. i Lodz. Zeitung) znalazła miejsce polemika w sprawie robotnicy (z fabryki p. Eiserta), skazanej przez sąd pokoju za kradzież zwitka przędzy, wartości czterdziestu kilku kopiejek, na areszt sześciotygodniowy, przy uwzględnieniu już okoliczności łagodzących.

Powód do polemiki dała „Lodz. Ztg." zaznaczając, „że przy całej konieczności ukarania kradzieży, fabrykant dowiódł niewielkiej miłości chrześciańskiej, skoro o taki drobiazg dopuścił do skargi sądowej, w skutek czego biedna matka będzie zmuszoną rozłączyć się z dziećmi małemi na sześć tygodni, jeżeli nie przełoży, zabrać ich z sobą do więzienia." Zaczepiony w ten sposób fabrykant, odpowiedział dość niezgrabnie, zasłaniając się, że robotnica okradła go już nie po raz pierwszy, i że *dzieci są nieślubne*, dał nadto do zrozumienia, iż autor owej zaczepki w „Lodz. Ztg." działał z pobudek osobistych, mszcząc się poprostu za jakowąś nieuczynność. Nastąpiła oczywiście replika, w której „Lodz. Ztg." nie trzymając się już ściśle przedmiotu, przeszła do wyświetlenia rozmaitych wadliwości w stosunkach pomiędzy pracodawcami a robotnikami. Następnie ukazało się w „Tageblacie" *nadesłane* „kilku fabrykantów," solidaryzujących się z panem E., znów odpowiedź „Lodz. Ztg., a wreszcie odezwa podpisana pełnem imieniem i nazwiskiem dwudziestu kilku fabrykantów, zawierająca rodzaj groźby przeciwko „Lodz. Ztg." oraz radę niekomentowania na przyszłość spraw podobnych na niekorzyść fabrykantów — radę, podobną raczej do *zakazu*.

Ponieważ redakcya „Lodz. Ztg." w numerze 132 z dnia 15 czerwca r. b. zastrzegła się kategorycznie przeciwko takiej kurateli, na podstawie, że sposób jej widzenia przysporzył gazecie *kilkuset* nowych prenumeratorów w dniach ostatnich, można więc polemikę prowadzoną w długim szeregu numerów, uważać za skończoną.

Sam fakt zapisania tylu szpalt w obu dziennikach niemieckich, jasno dowodzi, że polemika rozpoczęta o drobną sprawę, dotknęła następnie wielu czułych strun, które brzęczeć zaczęły w obu obozach walczących. Na czem właściwie polegają owe czułe struny — w tej mierze sam nie chcę stawić żadnych postulatów; ograniczę się do luźnych uwag, w miarę jak mi się nasuwają pod pióro.

Sam fakt ukarania złodziejki, skoro kradzież jakiej się dopuściła, została sądownie stwierdzoną, nie potrzebował dalszych komentarzy. Sprawę zapoczątkowała policya, w tym więc razie fabrykant nie może być uważany za głównego sprawcę ukarania, chociaż i w tym ostatnim wypadku przestępstwa nie popełnił. Mógł nie zawiadomiać policyi, kierując się zasadą *miłości chrześciańskiej*, wobec matki obarczonej kilkorgiem dzieci — prawda. Ale nasuwa się pytanie, dokądby wreszcie doprowadziły podobne akty miłości chrześciańskiej? Fabrykantów do coraz większych strat z powodu kradzieży, a ludność roboczą do ostatecznego zdemoralizowania. Dajmy na to, że w fabryce zatrudniającej parę tysięcy robotników obojga płci, znajduje się kilkaset matek. Niech każda z nich, licząc na miłość chrześciańską i przebaczenie winy, okradnie fabrykanta cztery razy do roku na pół rubla, a suma szkody dosięgnie już tysiąca. Społeczeństwu przybyłoby równocześnie kilkaset niepoprawnych złodziejek, bo ani wątpić, że zasmakowałyby w rzemiośle: dwadzieścia razy uda się spełnić kradzież niepostrzeżenie, a dwudziesty pierwszy raz fabrykant przebaczy.

Odwoływanie się do miłości chrześciańskiej nie ma sensu, ile razy chodzi o ukaranie kradzieży, choćby złodziejką była matka obarczona kilkorgiem dzieci. Wszakże one dorastając, widzą postępki matczyne i pod naturalnym wpływem jej *moralności*, zostaną niezawodnie złodziejami. Moralizowanie na temat nieludzkiego fabrykanta jest śmiesznem, zwłaszcza w Łodzi, gdzie kradzieże nie należą do wypadków, ale grasują epidemicznie w sposób zatrważający. Kradną sługi, kradną robotnicy, kradną złodzieje z profesyi — no, okradają się też czasami pryncypałowie specyalnego autoramentu, jeżeli się zdarzy sposobność po temu. Ci ostatni są oczywiście zwolennikami owej moralności *pruskiej*, gdzie takową pojmują w miarę okoliczności zachodzących, uprawniając nawet kradzież i gwałt, w imię moralności państwowej. Tego rodzaju pojęcia są zbyt wstrętne. Kradzież praw, kradzież ziemi, czy kradzież przędzy za 42 kopiejki, jest prostą kradzieżą. Miłosierdzie chrześciańskie nie ma z nią nic wspólnego, przeto i moralizowanie „Lodz. Ztg." na temat nieludzkiego fabrykanta jest w mojem pojęciu komedyą, dowodzącą braku zmysłu moralnego w znakomitych twórcach tych artykułów *społecznych*, (sic!) i to, niestety nie w tej jednej tylko dziedzinie.

Ale matka złodziejka ma kilkoro dzieci, a nie mając komu zdać nad niemi opieki, zabiera je z sobą do więzienia. Co będzie z tych niemowląt, chowających się w więzieniu, — pod opieką takiej matki! Tu był punkt wyjścia do moralizowania, od niego należało zacząć od razu, zostawiając na boku sprawę kary wymierzonej na złodziejkę. Pocóż było czekać, aż przyprą do muru i wówczas dopiero rozprawiać o stosunkach fabrycznych, o nieprzyjaźnych głosach prasy rosyjskiej względem przemysłu łódzkiego, — po cóż było mięszać do tego wszystkiego wielką ofiarność fabrykantów na rzecz pawilonu szpitalnego lub cerkwi prawosławnej i tysiączne inne szczegóły, nie mające żadnego związku z wypadkiem. Ofiarność rozmaitych firm tutejszych, uwydatniła się korzystnie i nietylko w dwu wyżej pomienionych budowlach. Była ona równie wielką na kościół ewangelicki, na kościół katolicki, na gimnazyum i inne cele dobroczynne. Jeżeli „Lodz. Ztg." miała zamiar ugłaskać prasę rosyjską dowodem ofiarności fabrykantów na rzecz cerkwi prawosławnej, to zdaje mi się, że chybiła celu. Cerkiew nie ma nic wspólnego z objawami konkurencyi przemysłowej i nie udobrucha zgoła zacietrzewienia współzawodniczących przemysłowców, gdy chodzi o tak miłe i dla „Lodzer Zeitung...." cekiny.

Trzeba było wziąć od razu rzecz z punktu właściwego: wykazać brak dostatecznej opieki nad losem młodych robotnic, potrzebę moralnego oddziaływania na ludność robotniczą nietylko ze strony fabrykantów, ale też majstrów i urzędników fabrycznych, stykających się osobiście i w każdej chwili z robotnikami, a wówczas robotnice niezamężne nie będą obarczane kilkorgiem dzieci, nie będą potrzebowały kraść w celu wyżywienia tych dzieci, a fabrykant nie będzie potrzebował praktykować miłosierdzia względem złodziejek. Ale, niestety! majstrowie i oficyaliści fabryczni są po większej części obcy, pochodzą przeważnie z owego kraju, gdzie moralność społeczna dość dwuznacznie bywa pojmowaną, a „Lodz. Ztg." pracując od lat dwudziestu kilku na tym bruku łódzkim, nie uważała dotychczas za właściwe odezwać się do fabrykantów, że czas był zmienić te stosunki niedogodne dla kraju i wytykane obecnie przez prasę rosyjską, starając się wytworzyć majstrów i oficyalistów polaków. Owszem, „Lodz. Ztg." stała energicznie na straży *eines streng deutschen Charakters* — a jaki był

sunku przybywa go na długość i zapytuje, gdzie w sztukach scheiblerowskich podziewa się ten ostatni przybytek, skoro publiczność nie dostaje go wcale. Wreszcie w jednym z ostatnich numerów streszcza „Rola“ raz jeszcze swój pogląd na tę sprawę, oświadczając, że żadne względy techniczne nie pozwalają dawać $21^{2}/_{3}$, a brać pieniądze za 24 i takąż ilość wypisywać na sztukach i w rachunkach nawet. Jakaż jest rzeczywista wartość tych dodatkowych argumentów „Roli?“

(D. e. n.).

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 17 czerwca. Na giełdzie panowało dziś przygnębienie. Wszystkim wydawała się nieuniknioną zniżka kursów w najbliższym czasie. Część spekulacyi dała wyraz temu przekonaniu, uskuteczniając znaczne sprzedaże, lecz kursy utrzymały się dosyć dobrze na poziomie wczorajszym a obroty były w ogóle ograniczone. Jako przyczynę ospałego usposobienia giełdy podają wiadomość „Biura Reutera“ z Szyrangaru, nadesłaną z Londynu, jakoby pułkownik Lockhart, zdążając z Czitralu do Badakszanu, by połączyć się z afgańską komisyą graniczną, osaczony został wraz z eskortą przez krajowców i w żadną stronę ruszyć się nie może. Z Bombayu donoszą nawet, że według zapewnień „Times of India,“ pułkownik Lockhart wraz z eskortą wzięty do niewoli przez dowódcę Badakszanu, osadzony został w fortecy. Inny powód do niepokoju ujrzano w artykule „Köln. Ztg.“ mówiącym dosyć mglisto o przygotowywaniu się ważnych wypadków w Sofii. Właściwym jednak powodem ospałego nastroju spekulacyi jest stopniowe zacieśnienie się rynku pieniężnego, nieustające od początku miesiąca. Obfitość gotówki jest obecnie podstawą całego ruchu giełdowego, nic więc dziwnego, że zanikanie jej niepokoi wielu. Dotychczas jednak zesztywnienie rynku pieniężnego nie jest wcale znacznem, podwyżkę dyskonta prywatnego wywołało większe zapotrzebowanie pieniędzy, z powodu jarmarków wełnianych i zbliżającej się zmiany półrocza. Zjawisko to powtarza się regularnie w każdym roku.

Wełna. Warszawa, 18 czerwca. Wczorajszy rezultat jarmarku był nadspodziewanie zadowalniającym. Sprzedano 15,000 pudów, co razem z 12,000 pudów sprzedanemi w dniach poprzednich, czyni 27,000 pudów, czyli połowę dowozów. W odpowiednim czasie roku przeszłego sprzedano 16.000 pudów, lecz i dowóz był mniejszy. Wobec zwyżki 1—3 p. w Londynie, wielu posiadaczów wstrzymało się ze sprzedażą do dnia dzisiejszego. Dowóz wełny już ustaje, chociaż wagi przez cały dzień były jeszcze czynne. Ilość wełny dowiezionej na jarmark wraz z remanentem dosięgła:

	1886	1885
po dzień 17 czerwca	51,613 p. 02 f.	39,494 p. 26 f.
przybyło d. 17 czerwca	8,072 p. 04 f.	3,589 p. 34 f.
razem	59,685 p. 06 f.	43,084 p. 20 f.

Ilość wełny dowiezionej na jarmark do dnia 17 czerwca włącznie, wraz z remanentem, jest więc w roku bieżącym większą o 16,600 p 26 f.

Znaczniejsze partye dowieźli: z Rudzieńca 69 p, 29 f, z Antopola Piechów 73 p. 20 f., z Planty 83 p. 16 f., hr. L. Krasiński z dom. Krasne 110 p, 29 f., z Przęgalin 74 p. 23 f., Garbolewski z Czerwonki 119 p. 16 f., z Dąbrowy 153 p. 10 f., z Celejowa 79 p. 10 f., z dom. Żochy 78 p. 14 f., z Luszewa 88 p. 27 f., z Wierzchnicy nagórnej 75 p. 3 f., Morsztyn z Czaryża 55 p. 37 f., z Targolasu 95 p. 26 f., hr. Kuczynska z Woźnik 122 p. 22 f., taż z Korczewa 506 p, 17 f., z dom. Zbujno 230 p. 28 f. z Cieszowa 73 p. 9 f., Herman Stein z Niedzielisk 80 p. 19 f., tenże z dom. Bszowiec 43 p. 14 f., z dom. Parski 171 p. 23 f., Łączyński z dom. Sierakowek 53 p. 33 f., z dom. Maławieś 141 p. 13 f., z Tuszowa 63 p., ze Zdunowa 71 p. 19 f., z Lassocina 77 p. 36 f., Mysyrowicz z dom. Falęcice 171 p. 34 f., Sobański z dom. Czerwona Niwa 60 p. 39 f., Grabowski z dom. Serniki i Puhaczew 310 p. 33 f, z Rogowa 63 p. 22 f., z dom. Sucha 97 p. 10 f., ze Szczutkowa 98 p. 21 f., z dom. Wilkowiczki 97 p. 11 f, z dom. Konary 118 p. 25 f., z dom. Brzezna 60 p. 39 f., Daszewski z dom. Grabie 59 p. 34 f., hr. Czacki z dom. Koniuchy 174 p. 10 f., hr. Tarnowski z Adamowa 124 p. 20 f., z Mełgiewa 129 p. 11 f., z Czułczyc 51 p. 2 f., z Żukowa 99 p. 4 f., z Rybna 165 p. 3 f., z dom. Szewce 62 p. 10 f., z Sebótki 60 p. 15 f., z dom. Kossowiec 66 p. 29 f., z dom. Brzyzie 74 p. 18 f., hr. Zamoyski z Włodawy 232 p. 37 f.

Płacono w dniu 17 czerwca:

	1886	1885
Za cienką I gatunku	— — —	115 — 140
„ „ II „	90 — 105	100 — 110
„ średnią I „	80 — 86	80 — 93
„ „ II „	65 — 75	70 — 82
„ ordynaryjną	50 — 62	55 — 68.

Dziś już od godziny $9^{1}/_{2}$ zrana przystąpili do zakupów kupcy zagraniczni, Ungern-Sternberg i niektórzy z fabrykantów krajowych. Poszukują głównie gatunków cienkich, których na targu jest już bardzo mało. Za niektóre z takich partyj zapłacono ceny przeszłoroczne. Po południu ruch powiększył się trochę, chociaż nabywcy zagraniczni z trudnością przystępują do interesów. Ceny wczorajsze lub wyższe.

Wełna. Weimar, 15 czerwca. Przebieg jarmarku tegorocznego dowodzi, że rynek tutejszy traci coraz bardziej swoje znaczenie. Dowóz nie dosięgnął dotychczas 1,700 ctr. Ceny były przeciętnie o 10 m. niższe przed rokiem. Mycie okazało się nie dość starannem; obroty wlokły się leniwo. Znacznie większych dowozów spodziewać się już nie można. Kupców zagranicznych przybyło niewielu.

Wełna. Augsburg, 15 czerwca. Dowieziono dotychczas o jakie 1,000 ctr. mniej niż w odpowiednim czasie roku przeszłego. Na jarmarku tutejszym spodziewają się wyższych cen.

Wełna. Szczecin, 16 czerwca. Nie było jeszcze jarmarku w Szczecinie z dowozem tak małym jak w tym roku. Kupców przybyło bardzo wielu, lecz nie zadowolnił jarmark tegoroczny ani nabywców, ani sprzedawców. Z początku był bardzo ożywiony, wnet jednak przeważyła ospałość i dopiero po długich targach dochodziły obroty do skutku. Mimo to, około godziny 9-ej jarmark był już skończony. Wełny najgorszego gatunku wcale nie dowieziono. Płacono 5—15 m. mniej niż przed rokiem, po części osiągano ceny zeszłoroczne a wyjątkowo nawet wyższe. Mycie udało się bardzo dobrze, natomiast ciężar strzyży jest mniejszym niż w roku przeszłym. Płacono za gatunki gorsze 100—105 m., za średnie 120—128, za lepsze 130; jedna partya wełny czesankowej osiągnęła 135 m.

Wełna. Królewiec, 16 czerwca. Skutkiem świąt, mniej dziś dowieziono, zbyt był łatwiejszy. Zawsze jednak trudno sprzedać wełnę złego gatunku. Dowieziono dziś około 7,000 ctr. W tym tygodniu jarmark powinien się skończyć.

Wełna. Toruń, 16 czerwca. Jarmark postanowiony urzędownie na dzień 15 i 16 czerwca, już wczoraj wieczór skończył się zupełnie. Przebieg jarmarku przewyższył oczekiwania. Popyt był żwawy, wszystką wełnę dowiezioną sprzedano a dowieziono około 2,000 ctr. (w r. z. 3,000 ctr) z tych 500 ctr. wełny brudnej. Ta ostatnia osiągnęła ceny zeszłoroczne, tak samo jak wełna myta przed strzyżą, której gorsze gatunki oddawano taniej o 5—6 m., lecz za pojedyncze partye osiągnięto nawet więcej niż w roku przeszłym. Płacono za wełnę mytą przed strzyżą 110—125 m., za brudną 40—45 m. Mycie i przyrządzenie wełny przedstawiały się bardzo dobrze.

Wełna. Szczecin, 16 czerwca. Przy końcu płacono za dobrą wełnę ceny przeszłoroczne, lub drożej.

Wełna. Berlin, 16 czerwca. W dniu 14 czerwca wieczorem znajdowało się na składach tutejszych 16,600 ctr. wełny krajowej i 6,700 ctr. zagranicznej. Do dnia 16 b. m. godziny 2-ej po południu zapowiedziano już 8—9 tysięcy ctr. na kolei; z tych przybyło już na plac jarmarczny 1,700 ctr. W roku przeszłym dowieziono koleją wogóle 11,500 ctr., prawdopodobnie więc dowóz tegoroczny będzie większy. Dwie piąte wełny dowiezionej koleją znajduje się w posiadaniu hodowców, trzy piąte są w ręku kupców. Ruch na składach zaczyna się ożywiać. Spodziewają się w Berlinie cen zeszłorocznych, szczególniej za wełnę czesankową, która wzbudza wielkie zainteresowanie.

Wełna. Berlin, 17 czerwca. Dowieziono dotychczas 4,850 ctr. 78 ℔. Jarmark tutejszy ma widoki dobre o tyle, że na poprzedzających jarmarkach (N. Brandenburg, Szczecin, Landsberg etc.) dowozy były bardzo małe a z Londynu donoszą o żwawem współzawodnictwie i o podwyżce cen o 20%. Według depesz prywatnych, ceny wełny czesankowej i przylądkowej w Londynie podniosły się o 25%.

Wełna. Szczecin, 18 czerwca. Sprzedano 1,500 ctr. wełny zeszłorocznej po cenach wyższych o 6 m.

Wełna. Poznań, 12 czerwca. (Sprawozdanie poznańskiej izby handlowej) W ciągu ubiegłej zimy handel wełny rozwijał się bardzo ospale. Za wełnę, którą zdołano sprzedać ze składów, osiągnięto ceny niskie. Tuż przed rozpoczęciem jarmarku sprzedano jeszcze kilka tysięcy centnarów cienkiej wełny pod niekorzystnemi warunkami. Straty poniesione w latach ostatnich zniewoliły kupców do jaknajwiększej ostrożności; z tego też powodu zawarto bardzo mało kontraktów. Przy rozpoczęciu kampanii zapas tutejszy wynosił 4—5,000 ctr. Pomimo lepszych sprawozdań z zagranicy, jarmarki szląskie, poprzedzające tutejszy, miały przebieg niezadowalniający We Wrocławiu ceny spadły o 20—30 m. Ponieważ zeszłoroczne ceny wrocławskie były o 10—20 m. wyższe od tutejszych, spodziewano się, że na jarmarku tutejszym można będzie osiągnąć ceny przeszłoroczne. Nie urzeczywistniły się jednak te oczekiwania; chociaż dowieziono o 7,000 ctr. mniej niż w roku przeszłym (16,956 ctr. wobec 24,048 ctr. w roku 1885) i chociaż kupców przybyło wielu, musiano oddawać wełnę po cenach obniżonych o 30 m. na centnarze. Płacono za cienką wełnę dominialną m. 158—165, za średniocienką 120—135, za średnią 100—115, za chłopską 83—90, za brudną 33—42 m. Ciężar strzyży był 5—8% mniejszy niż w roku przeszłym. Mycie udało się, z małemi wyjątkami. Zakupy uskuteczniali fabrykanci z Saksonii, Łużyc i Marchii, tudzież handlarze z Wrocławia i Berlina. Kupcy tutejsi nabywali mało. Wszystko sprzedano. Wyższe notowania z Londynu i Antwerpii nadsyłane, nie wywarły żadnego wpływu na ceny wełny krajowej, gdyż gatunek tejże staje się coraz gorszym. Współzawodnictwo z wełną zamorską jest możliwem jedynie przez udoskonalenie hodowli w kierunku wytwarzania wełny cieńszej.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Z radomskiego. Zima ciężka i śnieżna a następnie długie przymrozki na wiosnę zniszczyły w $^{2}/_{3}$ częściach żyto; pszenice lepiej pokazują, chociaż i te rzadkie bardzo. Ceny zboża, wełny i okowity nizkie bardzo, nie opłacają łożonych wydatków. Rok zeszły był bardzo ciężki, a i następny zapowiada się gorzej. Rolnicy gub. radomskiej pojmując trudne położenie, jakie daje rolnictwo, gdy główną podstawą uprawy oparte na zbożu, myślą o spółkach gorzelniczych w celu możności rozszerzenia plantacyj kartofli. Gub. radomska w $^{2}/_{3}$ częściach ma grunty bardzo odpowiednie pod uprawę kartofli, rozwój ten jednak był powstrzymany wobec niemożności otrzymania ceny, któraby pokryła koszty produkcyi. Zostawienie handlu okowitą w ręku ciemnych przekupniów, którzy licząc tylko na gwałtowne zyski, których całym rozumem jest sprzedaż okowity w sąsiedniem miasteczku lub w Warszawie, w najlepszym razie, w dystylarni, doprowadziło ten ważny przemysł do zupełnej ruiny. Rozwojem towarzystwa eksportu okowity zagranicę interesują się wszyscy rolnicy gub. radomskiej i to tak dobrze mający gorzelnie, jak i ci, którzy jako plantatorzy kartofli będą otrzymywać pośrednie zyski z rozwoju gorzelnictwa. Akcye towarzystwa eksportu okowity zagranicę rozkupiły wszystkie gorzelnie na każdy zasiew po jednej, znaczną zaś ilość akcyj kupują rolnicy jako plantatorzy kartofli. Akcye są po 750 rs., obecnie składają po rs. 100, a reszta będzie zapłaconą w ratach w ciągu roku. Za wełnę płacą handlarze od 5 do 10 talarów (po 90 kop.) za centnar pruski mniej jak w roku zeszłym. Pranie wełny w tym roku dobre, tylko troska o kupca. Na zboże bardzo trudno o kupca. Cena okowity nizka bardzo, gorzelnie sprzedają za cenę warszawską, obecnie na czysto za wiadro wypada ledwie od 35 do 40 kop. za 78%. Główna przyczyna nizkiej ceny leży w tem, że dystylarnie robią nadużycia przy miarze okowity, przez wymiar na *wiadra oblewane*. Takie wiadra oblewane zabierają 2·3% spirytusu czyli 18 do 27 kop. na wiadrze. Kolej dąbrowska sprzyja bardzo rozwojowi fabryk i przemysłu, na rolnictwo jednak naszej okolicy nie wywiera bardzo dodatniego wpływu, z powodu bardno wysokiego frachtu na zboże, a przytem robotnik znacznie podrożał. Jeżeli towarzystwo wywozu okowity dojdzie do stosunków wprost z Hiszpanią, Włochami i Wschodem to gub. radomska, będzie mogła dostarczyć $^{1}/_{5}$ produktu całej masy okowity przeznaczonej na wywóz.

Kronika Łódzka.

(—) **Torf z Rąbienia.** P. Stanisław Rewieński, aż w dwóch pismach warszawskich, mianowicie w „KuryerzeWarszawskim“ i w „Dzienniku dla wszystkich,“ pisząc o wystawie, podaje, iż w Rąbieniu znajduje się fabryka, wyrabiająca z wojłoku roślinnego przędzę, z której następnie wyrabiają się tkaniny. Z różnych artykułów pomieszczanych w naszem piśmie czytelnicy przekonali się, iż podobnej fabryki wcale niema w Rąbieniu i zresztą przed kilku dniami donosiliśmy, iż kołdra z wojłoku roślinnego, wysłana na wystawę warszawską, wyrobioną została w fabryce p. Birnbauma,

posiew, takie teraz żniwo!

Trzeba było wystąpić z gorącym artykułem w sprawie projektowanych już tyle razy ochronek dla dzieci, gdzieby pod staranną i uczciwą opieką znaleźć mogły kierunek dobry młodociane ich umysły, podczas gdy rodzice pracować muszą po dniach całych w fabryce, a w domu niema komu czuwać nad biedactwem. Byłoby mniej wypadków nieszczęśliwych a wreszcie — gdyby matce niezamężnej wypadło iść do więzienia za kradzież — dzieci jej wówczas nie potrzebowałyby dzielić jej losu. Przytułek taki był bardziej naglącą sprawą, aniżeli ochronka dla biednych, w której znajduje schronienie 28 staruszków protegowanych, podczas gdy rozmaici kalecy wałęsają się po ulicach jak dawniej. Stało się jednak: ochronka dla biednych starców również jest potrzebną, należy jednak starać się, aby mogła jaknajprędzej przybyć miastu ochronka dla dzieci. Chyba zgadza się ze mną redakcya „Lodz. Ztg.” w tej mierze, a ponieważ zyskała tylu nowych zwolenników swej opinii, niechże im sprawę tę położy, jak to mówią, na sercu. Niechaj we właściwy sposób przemówi do tych panów, którzy corocznie zniżają opłatę swą na rzecz towarzystwa dobroczynności, trzymając na uwięzi pożyteczną jego działalność.

Faktem jest, że stosunki robotnicze przedstawiają się u nas o wiele lepiej, aniżeli w Rosyi, zwłaszcza pod względem płacy i urządzeń pomocniczych. Faktem jest z drugiej strony, że kwestya robotnicza pozostawia jeszcze wiele do życzenia, ale spraw podobnych nie załatwia się z miejsca i nie wywleka się ich w chwili najnieodpowiedniejszej po temu. Było sposobności dosyć, były fakty donioślejsze, niż skazanie robotnicy na 6 tygodni więzienia za drobną kradzież, ale fakty takie nazywała „Lodz. Ztg.” *poniedziałkowemi burdami*, nie chcąc uznać, że robotnicy krajowcy mieli przecież słuszną racyę protestować, jeżeli odmawiano im pracy na korzyść robotników zagranicznych.

Ot i obecnie znajdujemy w „Tygodniu” piotrkowskim ciekawą ilustracyę fabrykanta E. z Pabianic, który probował zaprowadzić system dowolnego obniżania płacy, chcąc pozbyć się robotników polaków. Skutek był ten, że władza wdała się w sprawę, ażeby zapobiedz nieporządkom i ukróciła w połowie oszczędnościową gorączkę fabrykanta. Nadto p. E. ma obowiązek zawiadamiać władzę niezwłocznie, jeżeli który z robotników wydalonym będzie za to, że w święto nie przyszedł do roboty.

W Łodzi płac nie obniżają. Fabrykant najwięcej ceni robotników, którzy najwięcej zarabiają, bo ci najlepiej robią. Jest tu jednak do uregulowania kwestya świąt i kwestya ściągania kar, która w bardzo wielu fabrykach, drugorzędnych zwłaszcza, przedstawia materyał bardzo zawiły. Wątpliwej wartości jest miłosierdzie pracodawcy względem robotnicy lub robotnika w wypadku kradzieży drobnej, jeżeli kradzież ta z procentami wraca do kasy w formie kar. *Takiem* chyba miłosierdziem powodują się ci fabrykanci, którzy idą za zdaniem „Lodz. Ztg.“ Rozmawiałem w sprawie „polemiki” z fabrykantami, u których co do kar robotniczych prowadzi się ścisła kontrola (gdyż kary te idą na rzecz urządzeń pomocniczych dla robotników), lecz ci właśnie nie podzielają moralizatorstwa „Lodz. Ztg.” na temat nieludzkiego fabrykanta, przeciwnie, są zdania, że złodzieja karać należy bezwzględnie, gdyż najpierwszą zasadą moralną jest dokładne pojmowanie różnicy pomiędzy „mojem” a „twojem”.

Jużcić w sprawie całej nie chodzi mi o obronę p. Eiserta, którego pojęć o obowiązkach pracodawcy nie znam i na którym tyle mi zależy, co na przedwczorajszej pogodzie. Chodzi o właściwe wyświetlenie samego faktu, który wskutek szerokiej polemiki nastręczył mnóstwo uwag.

Ciekawym jest naprzykład zwyczaj łódzki, podawania sprostowań w gazecie, którą się uważa za konkurenta drugiej. Przeciwko „Lodz. Ztg.” wyprowadzają polemikę w „Tageblacie”, a gdy i to nie wystarcza, próbują wciągnąć do sprawy „Dziennik Łódzki”. Stąd często rezultat taki, że w osobistym interesie pana X, lub Y, kłócą się ostatecznie dwie gazety, a interesowany stoi na boku i śmieje się — bo to jest dla niego reklamą. Jest to szwindel w swoim rodzaju, który należy znieść stanowczo. Gdzie cię zaczepiono, tam szukaj zadośćuczynienia, a jeżeli odpowiesz godnie, spokojnie, trzymając się rzeczy, wówczas nie odmówią ci miejsca.

Po co naprzykład pan Eisert tłómaczy się, że robotnica okradała go systematycznie od dłuższego czasu, skoro w sądzie nie było o tem mowy? Po co naraża się własnowolnie na niekorzystną opinię, chcąc osłabić współczucie dla matki-złodziejki komentarzem, że dzieci jej są nieślubne? Gdyby były ślubne, czy pozwoliłby jej wówczas kraść bezkarnie? Tego rodzaju komentarze służą conajwyżej za dowód, że w fabryce poziom moralny robotników nie jest świetny, a stąd i dla fabrykanta nienajlepsza opinia.

Znam wprawdzie fabrykantów, którzy z opinii nic sobie nie robią, utrzymując, *że takowa jest im obojętną, byle dawano wełnę na kredyt!*... Jest to pojmowanie moralności w sposób iście kupiecki, ale niekoniecznie zdrowy. Po za kredytem i wełną, po za cyfrą i rublem, jest jeszcze coś więcej, jest — człowiek, któremu opinia ogółu nigdy obojętną być nie powinna.

Jeżeli pan E., niezbyt ścisły w logice, poplątał się w swej odpowiedzi, to tem mniej wypadało trzeźwej „Lodz. Ztg.” denuncyować go za to, że przytacza w odpowiedzi fakty, których przed sądem nie dowiódł i że może mieć do czynienia z kodeksem karnym. Bohater sprawy postąpił niewłaściwie, pomawiając redakcyę „Lodz. Ztg.” czy jej współpracownika o zemstę osobistą, ale należało mu to wybaczyć. Łodzianie mają już taki sposób zapatrywania się na sprawy poruszane w dziennikach. „Jeśli moje zdanie, dobrze mówisz Janie,” jeśli jednak niepodoba się cośkolwiek wydrukowanego — oho! to złość, zawiść, zemsta, prywata! Wówczas interesowany zaczyna zwykle od słów: niefortunny reporter, rozbrykany reporter, głupi reporter itd. Ależ panowie! Pisma prowincyonalne nie mają czem opłacać reporterów specyalnych. Reporterami jesteście wy sami. Wszelkie fakty miejscowe, drukowane w piśmie, pochodzą wprost od was. Redakcya stara się tylko sprawdzić, ile możności, czy są wiarogodne, polegając w znacznej liczbie wypadków na sumienności waszej. Jeżeli cięgi odbiera wasz współzawodnik lub przeciwnik, wówczas jesteście kontenci, jeżeli zaś wam samym dostanie się przytyk, wówczas szukacie jakichś reporterów urojonych! Po co ta komedya?

Jeszcze jeden szczegół.

Jeżeli niewłaściwem było ze strony dwudziestu czterech fabrykantów, pomieszczenie w „Lodz. Tagbl.” kategorycznego *rozkazu* do redakcyi „Lodz. Ztg.”, ażeby tego rodzaju sprawy jak w mowie będąca, pomijała na przyszłość w swem piśmie, a niewłaściwem było dlatego, że podobne żądania niesprawiedliwe, niedorzeczne a nawet śmieszne są wobec organu publicznego, — jeżeli niewłaściwiej postąpił „Tageblatt,” drukując podobny akt kurateli przeciwko koleżance, to już najniewłaściwiej znalazła się redakcya „Lodz. Ztg.”, oświadczając tłustym drukiem, że dlatego jedynie wstrzymuje się z ogłoszeniem podpisów, które złożono na jej rzecz do dyspozycyi, że podobne *demonstracye tłumne*, wzbronione są przez prawo (!!). Po cóż to ciągłe polemizowanie z kodeksem w ręku? Toć lepiej odrazu zaskarżyć do sądu. Myślałby kto, że miała miejsce jaka demonstracya z kocią muzyką, a to tylko cierpliwa bibuła bajała ni w pięć ni w dziewięć.

* * *

Przepraszam was czytelnicy. Nie mam nawet miejsca pomówić o innych sprawach bieżących.

A w sprawie młodego artysty-malarza, zaprotegowanego tak gorąco w poprzedniej kronice — czy nie odezwie się ani jedno serce? Ejże! Pomimo ciężkich czasów i wydatków dolegających, może tam znajdzie się rubel jaki, choćby naddarty lub z datą nadpsutą... I kupony są pożądane; procent na rzecz skarbu sam od nich opłacę.

Sarmaticus.

widocznem więc jest, iż Rąbień nie posiada podobnej fabryki. Omyłka ta dziwi nas wielce, gdyż wszystkie pisma warszawskie powtórzyły za nami wiadomość, iż wystawiona kołdra, mogąca służyć za derę, wyrobioną została w Łodzi.

(—) **Ćwiczenia ogólne** wszystkich czterech oddziałów straży ogniowej odbędą się jutro, t. j. w poniedziałek. Wszyscy członkowie w pełnym rynsztunku ogniowym winni się zebrać przy domach rekwizytowych swoich oddziałów punktualnie o godzinie wpół do siódmej wieczorem, skąd wyruszą do wieży toporników oddziału drugiego, gdzie punktualnie o godzinie siódmej rozpoczną się ćwiczenia zbiorowe.

(—) **Sprawozdanie kasowe** z przedstawienia danego na korzyść pogorzelców łódzkich, przez towarzystwo dramatyczne p. J. Grabińskiego, w letnim teatrze Sellina w dniu 17 czerwca 1886 r.

Dochód:

Ze sprzedaży biletów wpłynęło	rs. 337 k. 60
Naddatki przy biletach wyniosły	„ 193 „ $17^{1}/_{2}$
Ze sprzedaży bukietów i programów	„ 200 „ 05
Razem	rs. 730 k. $82^{1}/_{2}$

Wydatki:

Dyrektorowi teatru p. J. Grabińskiemu za przedstawienie . .	rs. 100
Za wynajęcie teatru p. Sellinowi	„ 20
Orkiestra Wiesenberga . .	„ 15
Za afisze, p. Petersilge . . .	„ 5
Drobne wydatki w ogólnej sumie rs. 15 kop. 5 opłacił p. H. Poznański, przeto ogólna suma wydatków zapłaconych z kasy wyniosła	rs. 140 k. —
Dochód czysty	rs. 590 k. $82^{1}/_{2}$

Po zamknięciu rachunków wpłynęło: od p. S. Rosenblatta za 2 loże naddatkowo rs. 9, za sprzedaną różę rs. 1, za jedno krzesło rs. 1; razem rs. 11.

Zatem dochód czysty wyniósł rs. 601 kopiejek $82^{1}/_{2}$.

Komitet urządzający składa serdeczne podziękowanie, przedewszystkiem damom, które zajęły się rozprzedażą kwiatów i programów a więc paniom: Kürstowej, Konstadt'owej, Petersilge z córkami, oraz Rosenblattowej z córkami i kuzynką; pannie Julii Leichnic za wzięcie udziału w przedstawieniu; p. pułkownikowi Bołtin'owi za orkiestrę wojskową; wszystkim panom, którzy naddatkami przyczynili się do powiększenia dochodu; p. Jarzembowskiemu za kwiaty; panom, którzy asystowali przy sprzedaży kwiatów i programów i zajmowali się kontrolą biletów; p. Grabińskiemu za uporządkowanie ogrodu i krzeseł w teatrze oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób czynnie zajmowali się przedstawieniem.

Komitet urządzający: *Hermann Konstadt, Konstanty Płachecki, Herman Poznański, Flatt, Kościelecki.*

(—) **Pożar**, jaki miał miejsce w piątek rano w farbiarni p. Bitdorfa, zrządził szkód blizko na tysiąc rubli. Suszarnia, w której wybuchnął ogień, nie była ubezpieczoną.

(—) **Sadze** się zapaliły onegdaj po południu w jednym z domów drewnianych przy szosie konstantynowskiej; straży ogniowej nie alarmowano, ponieważ mieszkańcy sami stłumili ogień.

(—) **Oszczędność.** Wielka ta cnota praktykowaną jest bardzo szeroko przez łódzkie towarzystwo gazowe, czego doskonały przykład mieliśmy w piątek, gdy o godzinie trzy kwadranse na dziesiątą wieczorem gaz jeszcze się nie palił a o wpół do dwunastej już go zagaszono. Wobec tego gazownia łódzka może dać nie 12% dywidendy a kilka razy więcej. Czyby nie należało publicznie ogłaszać godzin, o jakich gaz ma być zapalanym i kiedy gaszonym?

(—) **Z towarzystwa strzeleckiego.** P. Fibig Albert, nowy król kurkowy, nie otrzymał ani kopiejki z ubezpieczenia, ponieważ nie ubezpieczył swego strzału.—Za dwa tygodnie towarzystwo urządza dla dam strzelanie do celu.

(—) **Bicyklista.** Od kilku dni zwraca na siebie powszechną uwagę p. W., który codziennie między godziną szóstą a ósmą rano przejeżdża się na welocypedzie dwukołowym po ulicy spacerowej i trzeba przyznać, iż wcale dobrze kieruje swym „rumakiem."

(—) **Naprawa bruku** na chodnikach przy ulicy Wschodniej ograniczyła się na przebrukowaniu chodnika przed domem pana Heinzla.

(—) **Śmierć nagła.** Onegdaj wieczorem o godzinie jedenastej zmarł nagle Piasecki, sekretarz komisarza sądowego Izdebskiego. Śmierć sprowadził prawdopodobnie atak apoplektyczny.

(—) **Wypadek.** Wczoraj spadł z rusztowania jeden z mularzy przy posesyi p. L. Meyera na ulicy Piotrkowskiej. Ciężko poranionego odwieziono do szpitala.

(—) **Ciekawa kradzież.** Onegdaj przy ulicy Nowomiejskiej w szynkowni starozakonnego A. siedział przy stole włościanin z okolicy i liczył pieniądze, których było około 150 rs. Obok siedział szwagier włościanina. Właściciel szynkowni zwrócił ich uwagę, że niebezpiecznie jest rozkładać pieniądze na stole w szynkowni, gdzie kręcą się rozmaici ludzie. Włościanin podziękował za ostrzeżenie a szynkarz wyszedł za interesem na miasto. Za powrotem usłyszał szynkarz alarm ogromny w szynkowni,—włościaninowi pieniądze skradziono. „Któż mógł ukraść?" Żydzi—brzmiała odpowiedź. Szynkarz zawołał natychmiast żonę, która oświadczyła, że w szynkowni nie było nikogo z obcych ani z domowników. Szynkarz zamknął drzwi na klucz, podejrzywając o kradzież szwagra owego włościanina; przedsięwzięto natychmiast rewizyę i rzeczywiście pieniądze znalazły się w zanadrzu u szwagra, który okazał się w tym wypadku niepospolitym eskamoterem.

(—) **Kradzież.** Onegdaj u jednego z lekarzy tutejszych ukradziono różnych kosztowności za rs. 140. Sprawca kradzieży niewiadomy.

(—) **Wczoraj** około godziny jedenastej przed południem w sklepie zegarmistrzowsko-jubilerskim p. K. przy ulicy Piotrkowskiej jeden z przechodniów zauważył drzwi nie zamknięte, choć w sklepie nie było nikogo. Zaalarmowano samego p. K., który nadbiegł czemprędzej i okazało się, iż subjekt, pozostawiony w sklepie, wyszedł, zapomniawszy zamknąć drzwi. Na szczęście nie ukradziono nic ze sklepu.

(—) **Na stacyi telegraficznej** w Warszawie znajduje się telegram niedoręczony nadesłany z Łodzi d. 17 b. m. dla Franomana.

(—) **Dziś w letnim teatrze Sellina** przedstawioną będzie po raz pierwszy operetka w 3 aktach Audrana p. t. „Wesele Oliwetty."

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Bibliografia.** Taniego zbiorowego wydania powieści Elizy Orzeszkowej wyszedł z druku tom 29, zawierający dokończenie „Meira Ezofowicza."

— **Sprawa o świętokradztwo.** D. 15 b. m. sąd okręgowy warszawski rozpatrywał sprawę Jana Pajączkowskiego, oskarżonego o popełnienie świętokradztwa w kościele św. Aleksandra w Warszawie d. 29 grudnia r. z. Oskarżony zabrał wtedy ze skarbony kościelnej 51 rs. 66 i pół kop., oraz różne wota z obrazów. Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał go na pozbawienie wszelkich praw i osiedlenie w Syberyi zachodniej.

— **W Częstochowie** we czwartek spaliła się część młyna pp. Ginsberga i Kohna. Straty wynoszą 30,000 rs. Młyn był ubezpieczony.

TELEGRAMY.

Monachium, 18 czerwca. Przybył tu książę Leuchtenberski w charakterze przedstawiciela Najjaśniejszego Cesarza rosyjskiego na pogrzebie króla.

Monachium, 18 czerwca. Materyał przez rząd sejmowi przedłożony, dowodzi niezbicie, że stan królewski od dłuższego już czasu był opłakany.

Londyn, 18 czerwca. W Mandalay wybuchnęła pomiędzy wojskiem angielskiem cholera.

Konstantynopol, 18 czerwca. W. Porta nie zamierza założyć protestu przeciw wstąpieniu deputowanych rumelijskich do bułgarskiego zgromadzenia narodowego.

Londyn, 18 czerwca. Utworzyło się konsorcyum dla budowy kolei, ciągnącej się wzdłuż północnego wybrzeża Afryki. Gdy kolej przyjdzie do skutku, będzie można drogę z Londynu do Bombaju odbyć w dni ośm, zamiast w dwadzieścia jak dotychczas.

Londyn, 18 czerwca. Angielski pułkownik Lockhart, który z eskortą chciał się udać z Chitralu przez Badagszan do miejsca, gdzie znajduje się afgańska komisya demarkacyjna, osadzony został w twierdzy przez władze badagszańskie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 18 czerwca. Ospałość giełdy dzisiejszej spowodowały głównie realizacye pozycyj zwyżkowych, które, jak się zdaje są dosyć wielkie. Niekorzystny wpływ na giełdę wywierają także rozmaite obawy polityczne, do których naprężenie stosunków pomiędzy Francyą i Niemcami daje główny powód. Popyt jest ciągle jednakowo wstrzemięźliwy, podczas gdy podaż wystąpiła dziś natarczywiej, co wywołało ogólną zniżkę kursów. Kursy papierów rosyjskich spadły dosyć znacznie, ruble od kilku dni tracą przecięciowo po $^{1}/_{4}$ m. Na giełdzie zbożowej usposobienie zaczęło się poprawiać.

Berlin 18 czerwca. Wykaz banku państwa z d. 15 czerwca (w tysiącach marek). Stan czynny: zapas metaliczny 720,374 (przyb. 6,527); zapas biletów kasy państwa 21,263 (przyb. 316); noty innych banków 15,190 (ubyło 1,138); weksle 356,627 (ubyło 1,405), żądania lombard 43,025 (przyb. 295), efekty 16,162 (przyb. 7,648); inne aktywa 24,551 (ubyło 770). Stan bierny: kapitał zakładowy 120,000 (bez zmiany); rezerwa 22,398 (bez zmiany), noty w obiegu 759,305 (przyb. 1,465), inne zobowiązania 288,723 (przyb. 10,589), inne pasywa 2,553 (przyb. 2,060).

Londyn, 17 czerwca. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 11,743 (przyb. 344); noty w obiegu 25,549 (ubyło 75); zapasy w gotówce 20,542 (przyb. 269); portfel 20,706 (ubyło 125); saldo prywatne 23,210 (przyb. 40); saldo państwowe 6,004 (przyb. 166); rezerwa not 10,515 (ubyło 309); ubezpieczenie rządowe 14,533 (bez zmiany).

Paryż, 17 czerwca. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w złocie 1,387,500 (bez zmiany), w srebrze 1,128,200 (ubyło 1,900); portfel głównego banku i filij 668,900 (ubyło 59,600); noty w obiegu 2,792,700 (ubyło 7,000); prywatny rachunek bieżący 693,500 (ubyło 63,000); saldo państwowe 106,500 (przyb. 8,300); ogół zaliczek 272,200 (ubyło 4,700); odsetki i dyskonto 14,600 (przyb. 300).

Petersburg, 17 czerwca. Weksle na Londyn $23^{1}/_{2}$, II pożyczka wschodnia $100^{5}/_{8}$, III pożyczka wschodnia $100^{5}/_{8}$, 6% renta złota 185, 5% listy zastawne kred. ziemsk. $162^{3}/_{8}$, akcye banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 326, banku dyskontowego petersburskiego 753, warszawskiego 310, petersburskiego banku międzynarodowego 484.

Berlin, 18 czerwca. Bilety banku rosyjskiego 198.45; 5% listy zastawne 62.00, 4% listy likwidacyjne 57.60, 5% pożyczka wschodnia II em. 61.25, III emisyi 62.00, 4% pożyczka z 1880 r. 88.10, 5% listy zastawne rosyjskie 99.10, kupony celne 322.60, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 150.50, takaż z 1866 r. 140.10; akcye banku handlowego —.—, dyskontowego 75.60, dr. żel. warsz. wied. 257.60; akcye kredytowe austryackie —, najnowsza pożyczka rosyjska 100.10, 6% renta rosyjska 114.40, dyskonto 3%, prywatne $2^{3}/_{8}$ %.

Londyn, 18 czerwca w południe. Konsole $101^{1}/_{16}$, pruskie 4% konsole 105, turec. konw. $14^{15}/_{16}$, rosyjska poż. z 1873 r. $98^{1}/_{2}$; 4% renta złota węg. $85^{1}/_{2}$, egipska $71^{9}/_{16}$, banku ottomańskiego $11^{5}/_{16}$, lombardy $9^{1}/_{8}$, akcye kanału sueskiego $84^{3}/_{4}$, słabo.

Warszawa, 18 czerwca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. ———, pstra i dobra 600— —, biała ———, wyborowa ———; żyto wyborowe 465—494, średnie ——450, wadliwe ———; jęczmień 2 i 4-o rzęd. 375—450, owies 315 —375, gryka ———, rzepik letni ——, zimowy ——, rzepak raps zim. ——, groch polny ———, cukr. —— —, fasola ——— za korzec; kasza jaglana ———, jęczmienna ——, grycz. gruba — — — za pud. Dowieziono pszenicy 60 korcy, żyta 500, jęczmienia 50, owsa 300, grochu polnego —— korcy.

Warszawa, 18 czerwca. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—$307^{1}/_{2}$. Hurt. skład za wiadro kop. ———799^{5}, za garn. — 260. Szynki za wiadro kop. ——811^{8} za garniec kopiejek ——264 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 18 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica mocniej, w miejscu 140 — 162, na cz. —, na cz. lp. ——, na lp. sier. $144^{3}/_{4}$, na wrz. paź. $145^{1}/_{4}$, na paź. list. $149^{1}/_{2}$, na list. gr. 151. Żyto zwyżkowo, w m. 127-134, na cz. $129^{3}/_{4}$, na cz. lp. $129^{3}/_{4}$, na lp. sier. $129^{3}/_{4}$, na sier. wrz. ——, na wrz. paź. 131, na paź. list. 132, na list. gr. 133, na gr. st. —, na st. lt. —. Jęczmień w miejscu 115-180. Owies słabo, w miejscu 125 —162, na cz. $127^{1}/_{4}$, na cz. lp. $126^{3}/_{4}$, na lp. sier. $124^{1}/_{2}$, na sier. wrz. —, na wrz. paź. 123, na paź. list. —, na list. gr. —. Groch warzel. 155-200, pastewny 130—142, Olej lniany w m. —, rzepakowy w m. b. becz. 43.3. Okowita w m. bez becz. 36.7.

Szczecin, 18 czerwca. Pszenica mocno, w m. 144—157, na cz. lp. 151.50, na wrz. paź. 152.50. Żyto bez zmiany, w m. 123—126, na cz. lp. 126.00, na wrz. paź. 127.00. Olej rzepakowy cicho, na cz. lp. 43.20, na wrz. paź. 43.20. Spirytus mocniej, w m. 36.80, na cz. lp. 36.60, na sier. wrz. 37.50, na wrz. paź. 38.30. Olej skalny oclony w m. 10.75.

Londyn, 17 czerwca. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier burakowy $10^{3}/_{4}$; mocno.

Londyn, 17 czerwca. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 3 ładunki pszenicy; pochmurno.

Glazgów, 18 czerwca. Surowiec. Mixed numbers warrants 38 sz. 11 p.

Liverpool 17 czerwca. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; stale. Dzienny dowóz 2,000 bel.

Liverpool 17 czerwca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na wrz. $5^{1}/_{4}$ p.

New-York, 17 czerwca. Bawełna $9^{1}/_{8}$, w N. Orleanie $8^{7}/_{8}$. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test $7^{1}/_{8}$, w Filadelfii $7^{1}/_{8}$. Surowy olej skalny 6. Certyfikaty pipe line $67^{3}/_{8}$ c. Mąka 3 d. 20 c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 83 c., na cz. $82^{1}/_{2}$ c. na lp. 83 c., na sier. $83^{3}/_{8}$ c. Kukurydza (nowa) 44. Cukier (fair refining Muscovados) $4^{3}/_{4}$. Kawa (fair Rio) $9^{1}/_{2}$. Łój (Wilcox) 6.50 Słonina $6^{1}/_{8}$. Fracht zbożowy $4^{1}/_{2}$.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 18	Z dnia 19
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	50.55	50.60
„ Londyn „ 1 £.	$10.23^{1}/_{2}$	10.24
„ Paryż „ 100 fr.	40 75	40.85
„ Wiedeń „ 100 fl.	81.50	81.70
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. duże . .	93.25	93.30
Ros. Poż. Wschodnia	100.70	100.75
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I. .	101.—	101.—
„ „ „ Ser. II do IV .	101.—	101.—
Listy Zast. M. Warsz. Ser I .	98.75	98.75
„ „ „ „ II .	97.75	97.60
„ „ „ „ III .	97.40	97.30
„ „ „ „ IV .	97.20	97.20
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I .	95.—	95.—
„ „ „ „ II .	94 10	94 10
„ „ „ „ III .	93 50	93.50
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz . . .	198.45	198 10
„ „ na dost. .	198.50	198.25
Weksle na Warszawę kr. . .	198.40	198.05
„ Petersburg kr. . .	198.15	197.70
„ „ dł. . .	197.50	197 15
„ Londyn kr. . .	20.35	$20.34^{1}/_{2}$
„ „ dł. . .	20.29	$20.29^{1}/_{2}$
„ Wiedeń kr. . .	161.10	161 10
Dyskonto prywatne	$2^{3}/_{8}$	$2^{5}/_{8}$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg . .	$23^{3}/_{16}$	$23^{3}/_{16}$
Dyskonto $2^{1}/_{2}$		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 18, czerwca:
w parafii katol. —
W parafii ewang. —
Starozakonnych. —

Zmarli w dniu 18, czerwca:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2 dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Konstancya Górska, lat 69, Anna Wybór, lat 42.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet—, a mianowicie: —
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet 1, a mianowicie: Zyngband Frajdla, lat 34.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. P. Landau z Warszawy, Przedborski z Warszawy, Modliński z Chotowa, Sobolewski z Kopiedow.
Hotel Victoria. B. Beyer z Wardau, K. Schonert z Warszawy, W. Blimiskow z Moskwy, Switlinski z Kalisza, Kaller z Łodzi.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Ghislain z Wilna—Antoni Fajge z Nowogrodu Wołyńskiego—Dembiński z Niży—Engel z Piotrkowa.

☞ **Do numeru dzisiejszego dołącza się dodatek „Dwie maski" Pawła Saint-Victor, arkusz dwudziesty czwarty i wykaz wylosowanych listów zastawnych towarzystwa kredytowego m. Łodzi**

RUCH TYGODNIOWY
NA TUTEJSZEJ STACYI TOWAROWEJ

od dnia 6 do 12 czerwca 1886 r.

B. Materyały i wyroby	Przybyło: z komun. krajowej (pudów)	z Cesarstwa (pudów)	z Zagranicy (kgr.)	Odeszło: w komun. krajowej (pudów)	do Cesarstwa (pudów)	za Granicę (kgr.)
Bawełna	17938	—	225820	61	—	—
Wełna	943	1550	33530	180	—	—
Odpadki bawełniane i wełniane	11738	83	32970	841	—	—
Przędza bawełniana	1369	329	—	1299	1820	—
Przędza wełniana	1918	660	—		—	—
Tkaniny bawełniane i wełniane	415	1314	—	6956	35380	—
Przetwory chemiczne i farby	11660	360	141810	278	—	—
Papier	991	—		3374	—	—
Żelazo surowe	—	—	10180	—	—	—
Żelazo kute, odlewy i t. p.	7909	—	30315	1537	—	—
Węgle kamienne i koks . . korcy	39160	—	6610	—	—	—
Drzewo opałowe	3062	—	—	—	—	—
„ budowlane	21190	4270	—	6945	—	—
Wapno i cement	10370	—	20000	—	—	—
Gips	2440	—	—	—	—	—
Cegła	1856	—	10000	—	—	—
Asfalt, smoła i tektura smołowcowa	611	—	—	171	—	—
Szmaty i masa drzewna	5508	—	—	47	—	—
Skóry	912	42	—	640	—	—
Konopie	97	—	—	—	—	—
Torf	—	—	—	—	—	—
Szyny	—	—	—	—	—	—
Kości surowe	—	—	—	—	—	—
Wyroby szklanne	984	—	—	194	—	—
Wyroby drewniane	1174	—	—	—	—	—
Nawóz stuczny	—	—	—	—	—	—
Kwiat słodowy	—	—	—	—	—	—
Otręby	—	—	—	—	—	—
Kamienie	293	—	—	—	—	—

O G Ł O S Z E N I A.

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей І-го Петроковскаго Округа Стефанъ Издебскій, проживающій въ гор. Лодзи по Дзикой улицѣ въ домѣ подъ N. 1109-А, на основаніи 1031 Ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что съ 10 час. утра 1886 года 13 (25) Іюня на мѣстѣ храненія по Петроковской улицѣ подъ N. 536, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Фридриху Нергеру, состоящее изъ мебели и съѣстныхъ товаровъ, оцѣненное для торговъ въ 154 руб. 61 коп. на удовлетвореніе претензій Мошка Гольдберга.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.

Г. Лодзь, Іюня 4 1886 года.
Судебный Приставъ ИЗДЕБСКІЙ.
697—1—1

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей І-го Петроковскаго Округа С. Издебскій, проживающій въ гор. Лодзи по Дзикой улицѣ N. 1109-А, на основаніи 1031 Ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ что 10 час. утра 1886 года 13 (25) Іюня на мѣстѣ храненія по Цегельняной улицѣ подъ N. 272-е, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Іосифу Зельтену, состоящее изъ мебели, оцѣненное для торговъ въ 115 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Ратшилія Шейнфельда.

Опись, имущество и подробную оцѣнку онаго можно разсматривать въ день продажи на мѣстѣ оной.

Г. Лодзь, Іюня 4 дня 1886 года.
Судебный Приставъ ИЗДЕБСКІЙ.
698—1—1

Nauczycielka

z patentem rządowym, znająca język niemiecki, życzy sobie przyjąć miejsce. Wiadomość u p. Landau, ulica Cegielniana dom Schlossberga, do godziny piątej.
696—3—1

Dr. Majkowski

praktykować będzie przez cały sezon kąpielowy
w BUSKU. 536-1-6

DENTYSTA

Dr. Bolesław Brzozowski

w uniwersytetach Berlińskim i Dorpackim wykwalifikowany, dawniejszy kliniczny asystent sławnego profesora dentystyki, Dr. Edwarda Albrechta w Berlinie, osiedlił się po kilkoletniej praktyce, **STALE** w Łodzi. Mieszka w

Hotelu Manteuffel.

Przyjmuje codziennie od godziny 9 do 1 przed południem i od 3 do 6 po południu. 693—3—1

Nauczycielka Niemka,

posiadająca świadectwa kilkoletniej działalności w szkołach krajowych, może znaleźć stałe zajęcie na pensyi

A. WOLNICKIEJ ur. Berlach.

Tamże **będą udzielane** podczas wakacyj

lekcye dla uczennic,

chcących wstąpić do gimnazyum, lub do innych zakładów naukowych.
632—3—2

JEST DO SPRZEDANIA

DOM drewniany

z zabudowaniami gospodarczemi i morgą gruntu w mieście Łodzi przy ulicy Średniej. Wiadomość w kancelaryi adwokata przysięgłego Edwarda Zajdlera w Łodzi, przy ulicy Dzielnej (Kolejnej), Nr. domu 1380, do godziny 10 rano i od 4 do 7 po południu. 627—5—4

Skradziono portmonetkę, zawierającą w sobie gotówką 30 kop., oraz

ćwiartkę losu Nr. 17782

lit. A, do loteryi klasycznej 146. Ktoby wiedział o takowej, zechce zawiadomić poszkodowanego Mikołaja Gajewskiego w Zgierzu. Stosowne zastrzeżenie u kolektora zrobiono. 680—3—3

Zgubiono

w dniu 16 b. m. PASZPORT wydany przez wójta gminy Osady Chosz na imię Michała Koreckiego. Znalazca zechce takowy oddać do magistratu m. Łodzi. 690—2—2

SPECYALNY ZAKŁAD

Wyrobu Plomb

Wykonywa plomby od najmniejszych do największych z miękkiego ołowiu; przyjmuje obstalunki dla dróg żelaznych, fabryk etc. i wykończa takowe punktualnie na czas umówiony. Handlującym lub biorącym w większych partyach odstępuje się rabat.

Sto. Krzyzka Nr. 17 w Warszawie. 695—6—1

Obwieszczenie.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości tabelę listów zastawnych miasta Łodzi, seryi I, II i III, wylosowanych w dniu 4 (16) czerwca 1886 roku w oddzielnej odbitce, z domieszczeniem na tejże tabeli numerów listów zastawnych poprzednio wylosowanych a dotąd do opłaty nie przedstawionych.

Za Prezesa Dyrektor: **E. Herbst.**
p. o. Dyrektora Biura: **Gajewicz.**
699—1—1

Opuściła prasę broszura
pod tytułem

„Woda Łódzka"

pod względem sanitarnym i technicznym
skreślili
A. Fuchs i Kniehowiecki.

i jest do nabycia w redakcyi „Dziennika Łódzkiego" i we wszystkich księgar. miejscow.

DO SPRZEDANIA

KOŃ roboczy

pięcioletni. Wiadomość w handlu **F. Jankowskiego, Nowy Rynek Nr. 5.**
679—3—2

POTRZEBNE SĄ ZARAZ

PANNY do krawieczczyzny,

ulica Piotrkowska Nr. 257, dom braci Schröter, pracownia M. Przeradzkiej. 677—2—2

Filia Łódź Ł. Mokiejewskiego

FILIA WARSZAWSKIEJ PAROWEJ DYSTYLARNI

Ł. Mokiejewski

egzystująca od r. 1859.

Engros & en détail.

Filia tutejsza otwarta w 1882 r., ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności miejscowej i zamiejscowej trunki, a mianowicie: **alembiki столовое очищенное вино, araki, wódki słodkie, likiery, cognaki** zwyczajny i oryginalny (kuracyjny), **krople żołądkowe, krople życia, krople warszawskie, balsam rygski i najlepsze Cremy** w ozdobnych flakonach w dobroci nie ustępują wyrobom zagranicznym, jak również **okowitę** mocną i smaczną, oraz **spirytus winny do palenia i do politury, en gross & en detail, po cenach przystępnych.** 653—4—2

Engros & en détail.

Ulica Piotrkowska Nr. 765,

w domu W-go Karola Kloss.

SZCZEPIENIE OSPY

ochronnej wyłącznie **krowianką**, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2—3 po południu.

Cena szczepienia rs. 3.

We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50

Dr. J. WISŁOCKI,
nowy dom SS. Scheiblera.
404—0—0

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275. **w ŁODZI** Nr. 275.
ulica Piotrkowska, Hotel Hamburski

Przyjmuje do roboty:

Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, **tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p.,** które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 18 czerwca.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	W ciągu giełdy chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (168 2/3)	dł. ter.	2 d	100 mr.	3	50.60	—	—
. . . (168 1/2)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	50.55	—	50 42½ 50
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	50 42½
„ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 £.	2½	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 £.	2½	10.23½	—	10 22
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	40.75	—	40 65
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ (135 5/6)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	81.50	—	—
Petersburg	dł. ter.	3 d.	100 rs.	5	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełniona tranz.	w ciągu giełdy żąd.	w ciągu giełdy chc.pł.
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	93.25	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	92.50	—.—
Ros. Poż. Wsch. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	100.70	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	99.—	—.—
„ „ „ II „ 100 r.	5	—.—	100.75	—.—
„ „ „ III „ 100 r.	5	—.—	101.—	—.—
„ „ „ „	5	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—.—	—.—	—.—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	101.—	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	101.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Serya V A B.	5	98 85	99.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	98.75	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	97 75	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	97.40	—.—
„ „ „ „ IV	5	—.—	97.20	—.—
5% Obligi m. Warszawy.	5	—.—	94.75	—.—
„ „ „ małe	5	—.—	94.25	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	95.—	—.—
„ „ „ „ II	5	93 95	94.10	—.—
„ „ „ „ III	5	93.25	93.50	—.—
Listy zast. m. Kalisza.	5	99 50 99	—.—	—.—
Listy zast. Z. T. W. z. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
„ r. 6% Wileńskie dł.t.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ krótkot.	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełniono tranz.	w ciągu giełdy żądano	w ciągu giełdy chc.pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	344.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	311.—	—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	185.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	900.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	175.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Zyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	70.—	65 —
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	275 —	250 —
„ Tow. Zakł. Frz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	250.—	240 —
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Grab Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
„ F. C. Konstancya 500		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu z potr. 5%			
List. zas. nowych .	232 3	List. likwid.	19.1
„ „ m. Warsz. I i II	102.6	Poż. prem. I em.	206.4
„ „ m. Łodzi .	62.1	„ „ II em.	124.2

Tabela wygranych

w drugim dniu ciągnienia 5-ej klasy 146 loteryi klasycznej
dnia 17-go czerwca 1886 roku.

198	200	6305	200	11119	200	18005	400
1519	1,000	6428	200	13777	2,000	19206	1,000
2408	200	7569	200	15086	200	22712	200
3208	400	8561	200	15474	200	22907	400
4945	200	8741	200	15510	400	23426	400
5721	2,000	9823	200	17275	2,000		

Po rs. 100 wygrały N.N.

886	4507	6360	10347	11703	14543	17666	19711	20015
1694	5226	8374	10483	11935	16023	18291	19868	22910
4179	5479	8860	11600	14367	17291	19655	19926	23050

Po rs. 80 wygrały N.N.

7	1501	2946	4633	6496	7909	9168	10478	12245	13813	15340	16698	18177	19726	21341
49	38	3023	53	6563	43	9202	10510	49	26	15402	16725	18257	79	21455
102	92	39	63	91	82	65	10665	64	43	14	88	18321	19802	63
6	1615	90	4768	6618	90	74	68	88	53	20	17024	58	76	85
12	71	3102	4828	98	93	9365	10754	98	71	35	25	67	91	21514
33	99	34	4951	6705	95	67	10816	12338	13907	37	42	95	98	39
53	1767	68	61	74	8079	67	67	77	11	64	50	96	19945	41
201	1838	87	5027	78	8149	9401	87	12470	44	15517	80	18402	91	21607
5	1914	3215	5398	6779	43	8	10918	93	64	30	81	19	20023	21789
50	81	28	5424	86	58	14	21	12510	93	84	17102	33	57	96
57	2040	36	38	88	90	35	39	62	14009	90	53	18514	88	21833
309	84	98	78	6804	8209	66	71	76	53	15648	57	22	90	39
26	97	3340	5522	34	45	9524	11010	89	57	59	83	76	20142	84
473	2127	42	25	42	58	41	58	12637	14107	77	17220	99	82	21941
99	2208	3405	36	52	77	69	11177	12741	48	15701	29	18672	96	68
583	21	68	80	6917	91	9629	90	67	14214	4	99	80	20219	88
634	63	96	93	45	8394	43	11292	12848	86	36	17336	94	48	98
45	2265	3542	5605	63	8425	63	94	54	95	50	74	18724	59	22015
48	2311	51	52	66	38	9747	11381	58	14302	66	86	45	62	20
50	37	3658	56	94	43	49	11500	94	37	15809	17426	18766	82	22139
62	2351	74	5704	7010	67	9877	46	12914	85	15969	43	18808	94	48
64	55	3718	49	45	72	9940	66	22	14459	79	67	47	20311	22217
78	76	50	5800	7162	8549	70	70	33	82	16053	17519	67	13	47
80	2405	55	14	7231	63	90	80	47	14521	84	82	18911	87	22356
768	45	60	83	7332	82	10017	91	51	24	16112	17601	17	95	92
73	95	3839	5944	40	8647	33	11647	84	80	79	47	49	20457	99
802	96	93	6009	62	8713	40	72	13000	81	99	71	64	71	22419
13	99	3947	14	67	14	54	11767	3	95	16250	79	19021	78	22578
20	2500	93	41	92	23	82	83	96	14654	71	90	89	20502	22622
24	13	4080	83	96	8821	83	11868	13176	74	16335	99	19106	13	40
40	84	94	6170	7414	33	91	85	13201	14678	37	17705	34	28	22774
88	45	4138	81	70	58	99	97	[illegible]	82	88	13	71	43	77
943	84	50	6201	84	92	10188	11907	78	98	72	16	19241	20603	22888
46	2614	80	20	7559	98	98	12	13389	14904	16401	40	46	59	91
52	33	4254	45	7627	8920	10241	20	13420	35	42	83	97	20717	93
1007	36	60	99	31	65	10315	23	54	55	92	17829	19315	20798	22988
69	95	4262	6313	38	66	19	30	90	15003	16559	53	67	20967	23052
78	2709	4354	38	55	90	36	64	13541	48	85	93	80	21013	77
1129	23	4410	90	7724	98	43	86	73	15219	16639	17924	19449	59	95
52	85	30	92	45	9067	46	12076	13623	59	45	69	52	21111	23193
1240	93	90	6409	58	93	81	96	66	66	85	18054	19622	21215	23267
1300	2816	4500	14	7812	98	10405	12129	67	69	89	18109	74	64	23305
54	2939	4601	84	90	9102	75	41	92	73	91	70	98	21310	13

23315 23319 23445 23462 23476

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Варшава, 7 Іюня 1886 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego."**